Nr 70 Kraków, sobota 26 marca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Towarzysze!

W myśl uchwały zarządu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie zwołujemy

V. Zjazd organizacyj zawodowych w Galicyi

do Przemyśla na 15 i 16 maja 1910.

Porządek dzienny proponujemy następujący:

1) Zagajenie Zjazdu.
2) Wybór prezydyum.
3) Sprawozdanie sekretaryatu zawodowego za czas od 1 stycznia 1907 do 31 grudnia 1909.
4) Agitacya i organizacya.
5) Akcye cennikowe i strejki.
6) Ubezpieczenie społeczne robotników.
7) Wnioski.

Upraszamy wszystkie organizacye w kraju o jaknajliczniejsze obesłanie Zjazdu. Organizacye liczące mniej niż 200 członków mają wysłać jednego delegata, na każde dalsze 200 członków o jednego delegata więcej.

Wybranych delegatów i wnioski na Zjazd zgłaszać należy najdalej do dnia 30 kwietnia na adres sekretarza tow Z Żuławskiego, Kraków, Wiślna 5.

Zjazd odbędzie się w lokalu „Gwiazdy“ przy ul. Konarskiego w Przemyślu.

Za zarząd Związku:

B. Jaroszewski. *Z. Żuławski.*

Termin Wielkiego Krakowa.

Z dniem 1 kwietnia, a więc za tydzień ma wejść w życie ustawa o Wielkim Krakowie. Z dniem tym tracą gminy podmiejskie swoją indywidualność prawną i wchodzą w okres przejściowy wyborów do Rady miasta, gdzie mają mieć swoich reprezentantów.

Za kilka miesięcy Rada miejska powiększy się o tych nowych radców, ale charakter tak złożonej rady musi być z natury rzeczy tymczasowy. Najwyższy więc czas, aby prezydyum miasta przy sposobności wcielenia gmin podmiejskich złożyło jasną, poważną i wiążącą deklaracyę, w jakim czasie przyjdzie do ukończenia prac nad reformą wyborczą dla gminy.

Stosunek bowiem taki, że 100.000 ludności dzisiejszego Krakowa miałoby 72 radców, a 50.000 ludności przyłączonej musiałoby się zadowolnić 11 radcami, nie da się utrzymać. Tak samo nie da się utrzymać dłużej szalony podział czysto plutokratyczny na dzisiejsze koła czyli kurye, dający jednym warstewkom jednego radcę na 10 wyborców, a wykluczający 15.000 dorosłych mężczyzn i tyleż kobiet od wszelkiego prawa głosowania!

Nie chcemy dziś rozwijać całej historyi krzywdy politycznej i narodowej, nie chcemy kreślić obrazu haniebnego wyzysku jakiemu podlegają robotnicy pozbawieni wszelkiego prawa w gminie, ale zaznaczyć chcemy właśnie przed 1 kwietnia, że pominięcie reformy wyborczej, jako sprawy najbardziej ważnej, pilnej i dojrzałej do rozwiązania, byłoby najcięższym błędem ze strony nowego gospodarza w nowem, zwiększonem mieście.

Nie wolno nikomu zapominać; że w przyłączonych gminach gęsto osiadła pracowita ludność robotnicza, która powiększy tylko liczbę ogołoconych z prawa swoich braci w dotychczasowym Krakowie.

Nie wolno zapominać, że Wielki Kraków większe nałoży ciężary na tę ludność i że nie można być tak zaślepionym, aby sądzić, że wszystko to ludność robotnicza z pokorą zniesie. Gospodarka cudzymi pieniądzmi, bez wiedzy i woli mas, co te pieniądze płacić muszą, dzisiaj już bez energicznego protestu prowadzić dłużej się nie da. Wszelkie finty, nieszczerości i sztuczki w tej sprawie mogą ją tylko zaostrzyć i pogorszyć. Zrozumie to każdy cokolwiek doświadczony i roztropny polityk i administrator.

Nie wizyta marszałka, namiestnika, czy innych dygnitarzy, nie medale i bankiety, nie nabożeństwa głośne czy ciche, zrobią ten „Wielki“ Kraków naprawdę miastem zdrowem, silnem i wielkiem, lecz sprawiedliwość rządów w gminie i szeroki udział wszystkich obywateli w jej losach, w jej życiu.

Dlatego ludność robotnicza oczekuje w tym ważnym momencie z naprężeniem i zainteresowaniem najwyższem słów i planów, które mają naprawić krzywdy wiekowe, złagodzić niesprawiedliwość przez dopuszczenie wszystkich obywateli miasta do udziału w rządzie miastem.

Echa strejku masarzy.

Lichwa mięsna.

Z Frysztatu na Śląsku otrzymujemy następujący list:

„Czytaliśmy w „Naprzodzie“ o przebiegu strejku robotników masarskich i dowiedzieliśmy się, jaką klęską robotników się zakończył. Majstrowie nie podwyższyli robotnikom ani halerza płacy, lecz jeszcze, gdzie mogli, to im ją oberwali, widząc przed sobą bezsilnych i przez klechów zdradzonych robotników. Lecz krakowska publiczność ani może nie ma pojęcia, jak ten strejk różni Bialicy wyzyskują na prowincyi na swą korzyść.

Tutejsza robotnicza spółka spożywcza „Naprzód“ pobierała wędliny od p. Bialika z Krakowa. W środę 23 b. m. otrzymał zarząd naszej spółki list ekspresowy od p. Bialika, w którym tenże donosi, że z powodu strejku masarzy jest zmuszony podnieść ceny wędlin i rzeczywiście podnosi o jakie 10 procent ceny wszystkich wędlin wysłanych do Frysztatu! Więc pogorszenie robotnikom warunków pracy i płacy, a podniesienie cen wędlin — oto rezultat strejku chrześcijańsko-socyalnej organizacyi, kierowanej przez klechów“!

Przeciw prądowi.

W sprawie obchodu grunwaldzkiego.

Pod powyższym tytułem wydał świeżo w Krakowie broszurę p. Władysław Studnicki, pisarz polityczny o ogromnej szczerości przekonań i odwadze cywilnej, nie wahający się nigdy iść „przeciw prądowi“, ilekroć jego poglądy na interes narodowy sprzeczne są z „prądem“.

To też godzi się zanotować jego głos przeciw obchodowi grunwaldzkiemu, płynący z zupełnie innych — krańcowo przeciwnych — pobudek, niż stanowisko stańczyków, określone w liście otwartym hr. Wodzickiego.

Przytoczymy więc z broszurki p. Studnickiego ważniejsze ustępy, aby zaznajomić naszych czytelników z jego argumentacyą.

„Patryotyzm polski — rozpoczyna p. Studnicki — jakoś staniał bardzo i nie znajduje niemal innego wyrazu, jak obchody narodowe. Wspomnienie wielkich czynów przeszłości, wiara, że będą one dokonane w przyszłości, musi stanowić idealną treść uczucia narodowego. Gdzie wiary tej już niema, tam byt narodowy przestał już być skarbem, którego obrona jest obowiązkiem moralnym. Jeżeli uznamy, że do wielkich czynów w przyszłości naród nie jest zdolny, to możemy nawet życzyć, aby sam naród stał się wspomnieniem tylko. Uczucie narodowe jest tylko wówczas zdrowe, jeżeli kojarzy się z żądzą czynu narodowego, z dążnością naszą do wielkiego celu narodowego. Cele narodowe utraciliśmy, a z wielkiego czynu narodowego ogłoszono rezygnacyę. Mamy szczątki patryotyzmu, sądzimy, że spłacamy im dług przez obchody narodowe.

Nie jesteśmy przeciwnikami obchodów narodowych wówczas, gdy noszą one zarodek czynu. Możemy więc obchodzić rocznice i jubileusze wypadków dziejowych naszych, które musimy odtworzyć nie na festynie obchodowym, ale w dziejach ludzkości, które muszą powstać z krwi naszej, o ile chcemy być narodem, o ile tkwi w nas wiara w wielkie czyny przyszłości“.

Za takie godne obchodów pamiątki uważa autor rocznice powstań, oraz roku 1812, o którym pisze:

„Obchód udziału naszego w wyprawie na Moskwę ma znaczenie. Tak sam ów fakt, jak i jego uczczenie dowodzi istnienia dążeń restytucyjnych w narodzie, istnienia pragnienia wykorzystania wojny Rosyi z jej antagonistami. Dziś może żyć w nas myśl wyprawy na Moskwę.

Myśl o nowej wyprawie na Moskwę nie jest próżną igraszką wyobraźni naszej. Rosya jest bezprzykładnie osłabiona, nie odradza się, lecz przebywa przewlekły okres kryzysu państwowego. Rosya od wojny z Japonią ma już dwa fronty do obrony, a rozwój Chin stwarza dla niej potrzebę bronienia olbrzymiej granicy militarnej. Czy polityka Niemiec i Austryi nie pójdzie po linii najmniejszego oporu, nie skieruje swej ekspansyi przeciwko Rosyi? — nie wiemy. Ale nasza wroga postawa względem niej, nasz nieprzejednany stosunek względem Rosyi — może być czynnikiem taką wyprawę wywołującym. Myślmy dniem i nocą o wyprawie na Moskwę, badajmy teren przyszłej walki, rozpowszechniajmy militarne wiadomości.

Z tą wielką myślą polityczną, dla jej uzmysłowienia i popularyzacyi mamy prawo do obchodu wyprawy na Moskwę“.

„Zapytuję teraz: zarodek jakiego czynu zawiera obchód grunwaldzki? Czy myślimy o przygotowaniu Grunwaldu Niemcom? Bezwarunkowo, nie. Najpierw nie Niemcy, ale Rosya jest głównym naszym antagonistą. Rosya dzierży 80%, Niemcy około 8% naszego terytoryum dziejowego. Zabór rosyjski tak przez swą liczebność, jak i przez to, że zawierając Królestwo Polskie, zawiera znaczny kraj o zwartej ludności polskiej tylko z kilkunastu procentami domieszki innych pierwiastków (13% żydów), może być terenem odbudowanego państwa polskiego i pierwszem ogniwem jego odbudowy. Zabór pruski, jako kraj mieszany, nie może być pierwszym zrębem państwa polskiego i ma małe szanse wejścia w skład jego w okresie dostępnym dla kombinacyj politycznych.

O żadnej akcyi zbrojnej, skierowanej przeciwko Prusom, nie myślą Poznańczycy, właściwie mówiąc, oni nie prowadzą żadnej walki poza walką ekonomiczną. Dlatego to Poznańczycy cieszą się szczególną sympatyą wszystkich naszych pokojowców. Ponieważ w zaborze pruskim kwestya polska staje na niższej już płaszczyźnie, niż w zaborze ro-

---

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

31)

— Bo też tak dobrze, jak gdyby to było jego własnością — odparł Oliwier. — Jeżelibym miał iść do Wall Street dla zrobienia pieniędzy, to wolałbym już zdobyć prawo kontroli i obrotu pięćdziesięciu cudzymi milionami, niż być wyłącznym posiadaczem dziesięciu.

— Zresztą — — zamruczał po chwili i machnął niedbale ręką.

— Prenticowie zaprosili Alicyę do Newport. Zdaje się, że Alicya na seryo zajęta młodym Curtisem? — zwrócił się pytająco do Allana.

— Tak, Curtis odwiedza nas dość często — rzekł Montague. — Robi wrażenie bardzo porządnego człowieka.

— Bez wątpienia. Tylko, że ma za mało pieniędzy, ażeby się mógł ożenić z Alicyą.

— To już należy do Alicyi; ona sama musi roztrzygać — odparł Montague.

ROZDZIAŁ X.

W jakiś miesiąc po wypadkach wyżej opisanych otrzymał Montague ku swemu niemałemu zdziwieniu list od Stanleya Rydera.

— Czy nie mógłbyś pan wstąpić dziś po południu do mego biura? — zapytywał list. — Mam panu do przedłożenia pewien interes, który pan z pewnością za korzystny dla siebie uzna.

— Z pewnością ma ochotę kupić moje akcye północnej kolei Missisipi — pomyślał Allan, prosząc Rydera równocześnie przez telefon o naznaczenie godziny na rozmowę.

Gdy o oznaczonym czasie przybył, ażeby rozmówić się z Ryderem, znalazł się po raz pierwszy w życiu we wnętrzu gmachu zajmowanego przez biura trustu Gotham; z podziwem rozglądał się w tym przepychu, z jakim był budynek urządzony, w bronzach, złoceniach, przedziwnie dobieranych marmurach i bezcennych dywanach.

Prywatne biuro Rydera urządzone było ze zbytkiem, wyszczególniającym się w tym nawet gmachu, a Ryder sam przedstawiał typ skończenie eleganckiego i dystyngowanego człowieka.

Przywitał Montague'go serdecznie i począł zrazu mówić ogólnie o stanie targu na giełdzie, przyczem obracał nerwowo w palcach ołówek i obserwował bacznie Montague'go. Wkońcu przystąpił do rzeczy:

— Panie Montague, ja wypracowałem w ostatnich czasach pewien plan, który powinien pana zająć.

— Z przyjemnością go wysłucham — odparł grzecznie Montague.

— Pan wiesz już naturalnie o tem, że kupiłem od pani Taylor jej akcye północnej kolei Missisipi. Kupiłem je, ponieważ nabrałem przekonania, że dochody, jakie kolej ta przynosi, dadzą się podwoić i w przypuszczeniu zarazem, że znajdę kogoś, ktoby się tą sprawą zajął. Otóż obecnie mam nadzieję, że pomysł mój da się uskutecznić.

— Istotnie? — zapytał Allan z zajęciem.

— Zasadniczą myślą moją jest to, ażeby kolej przedłużyć wedle dawnego planu, który pan znasz. Zanim jednak do wykonania planu przystąpiliśmy, musieliśmy porozumieć się z właścicielami reszty dotyczących akcyj, których pan przeważnie osobiście znasz. Przez naszych agentów zaproponowaliśmy im kupno od nich akcyj po cenach, których możliwą wysokość poprzednio ustaliliśmy. Dotąd udało nam się zakupić pięć tysięcy akcyj. Ceny kupna były wyższe, aniżeli te, któreśmy pierwotnie podać zamierzali, uwzględniając duże koszta budowy. Obecnie chcemy reszcie akcyonaryuszów przedstawić nową propozycyę. Doroczne zebranie akcyonaryuszów ma się odbyć w najbliższym miesiącu. Na tem zebraniu przedstawimy projekt wypuszczenia w obieg dwudziestu tysięcy nowych akcyj, z zastrzeżeniem, że akcye te, o ile nie zostaną nabyte przez akcyonaryuszów dotychczasowych, przechodzą na nas. Mam nadzieję, że pan udzielisz nam swego poparcia na ujęcie przez nas w ręce prawa kontroli nad całem przedsiębiorstwem; jasnem jest bowiem, że nasz syndykat, nie mając prawa kontroli przedsiębiorstwa, tegoby się nie podjął.

Montague skinął przytakująco głową.

— Otóż na tem zebraniu właścicieli udziałów — ciągnął dalej Ryder — przedłożymy naszą własną listę członków rady nadzorczej i dyrektorów przedsiębiorstwa. Spodziewamy się, że nasza lista zostanie przyjętą ze względu na to, że nasze plany mają na oku interes każdego posiadacza udziałów kolei Missisipi. Całe Towarzystwo musi być najzupełniej na nowo zorganizowane i jeżeli większość posiadaczów udziałów będzie po naszej stronie, to my obejmiemy nadzór nad przedsiębiorstwem i ustanowimy nowego prezydenta.

Ryder zamilkł na chwilę, chcąc widocznie, ażeby słuchacz słowa jego dobrze pojął i w pamięci je zatrzymał; lecz zauważywszy na twarzy Allana zdziwienie, ciągnął dalej:

— Radbym bardzo, ażebyś pan zechciał nam być pomocnym. Otóż najpierw prosimy pana, ażebyś raczył przyjąć rolę naszego reprezentanta obok naszych stałych prawnych zastępców, porozumiał się z właścicielami udziałów kolei Missisipi, wytłómaczył im, o co rzecz idzie, i pozyskał ich dla naszych planów. Jeżeli pan się tego podjąć zechcesz, możemy pana umieścić na naszej liście dyrektorów przedsiębiorstwa. Z chwilą zaś, gdy przedsiębiorstwo dostanie się w nasze ręce, ofiarujemy panu miejsce prezydenta.

(Dalszy ciąg nastąpi).

syjskim, przestała być sprawa polska zatargiem politycznym o byt odrębny od państwa pruskiego dzielnic polskich, a stała się kwestą polskiego i niemieckiego żywiołu w tych dzielnicach. Zwolennicy naszej politycznej likwidacyi usiłują świadomość naszą zająć przedewszystkiem zaborem pruskim. Tu zaznaczyć musimy, że wobec tego, że wszelkie objawy ucisku w zaborze pruskim ujawniają się łatwiej dzięki znacznie większej wolności prasy w zaborze pruskim niż rosyjskim — zarysowują się one bardziej w świadomości inteligencyi naszej. Dodać do tego wypada, że prasa zaboru rosyjskiego pragnie w jak najbezpieczniejszy dla się sposób markować swój patryotyzm, więc, zmuszona do przemilczenia krzywd swej dzielnicy, rozpisuje się o ucisku w zaborze pruskim".

„Prasa stańczykowska w Galicyi od 1897 r. aż do wojny rosyjsko-japońskiej włącznie krzewiła moskalofilstwo z różnych względów. Przypominam entuzyastyczne artykuły „Czasu" i „Przeglądu" na przyjazd Mikołaja II do Warszawy i operowanie „Czasu" żółtem niebezpieczeństwem i wojną chrześcijaństwa z pogaństwem podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Najpierw ugodowcy z Królestwa mieli wpływ na prasę stańczykowską, oprócz tego porozumienie rosyjsko-austryackie w Mürzstegu dawało możność dziennikarzom i publicystom, obsługującym „Czas", „Przegląd", „Gazetę Narodową", egzercytować się w lojalizmie dla Austryi i Rosyi. Zdawało się też, że ruch wszechniemiecki w Austryi zmusi dynastyę do szukania ratunku w zbliżeniu z Rosyą. Sfery kierujące polityką Austryi, gdy zamierzały zbliżenie do Rosyi, spodziewały się przeszkód ze strony Polaków. Wiedząc, że minister Polak może być użyty jako organ oddziaływania na Polaków, zrobiły ministrem Gołuchowskiego, ograniczonego duchowo syna rozumnego ojca. Nie zawiodły się w swej rachubie na Gołuchowskim. Protegowany przez Gołuchowskiego, hr. L. Piniński, zostawszy namiestnikiem Galicyi, uczynił swym organem „Gazetę Narodową". Pismo to stało się przez cały czas namiestnictwa Pinińskiego moskalofilskiem. Stąd t. zw. sfery miarodajne Galicyi inaczej odnosiły się tu względem agitacyi antipruskiej w Galicyi niż antirosyjskiej. Lecz dziś stosunki się zmieniają. Kto chce być lojalny dla Austryi, nie może przez lojalizm względem Rosyi operować dla niej Galicyą, a nawet Austryą przez popieranie panslawizmu.

„Jeżeli Niemcy potrzebują Austryi wobec swego antagonizmu z Anglią, to Austrya wobec antagonizmu z Rosyą potrzebuje Niemiec. Niemcy są dziś najbardziej potężnem państwem w Europie. Mogą ponieść porażkę na morzu od Anglii, lecz wobec antymilitaryzmu, rozkładającego Francyę, ów kraj rentyerów. wobec osłabienia Rosyi nie da się przypuścić jakaś koalicya antyniemiecka. Austrya związana z Niemcami niemiecką dynastyą, niemiecką stolicą, przewagą Niemców w głównym sztabie swej armii, oraz w korpusie oficerskim — nie może stanąć na biegunie antyniemieckim. Nie może uczynić tego i z tego względu, że znajduje się w antagonizmie z Rosyą wskutek kwestyi wschodniej, aneksyi Bośni, panslawizmu Rosyi, owej ideologii jej zaborów, skierowanych ku ludom słowiańskim. W razie zaś wojny austro-rosyjskiej, Polacy nie mogą wybierać, po której stronie staną. Chłop i robotnik polski w zaborze rosyjskim wie już, co to jest mobilizacya, wie, jak mało wróciło z pośród tych, co poszli na wojnę w szeregach wojska rosyjskiego i dlatego w razie mobilizacyi pójdzie nie na punkt zborny, ale do Galicyi. Chłop i robotnik Królestwa, nękani stanem wojennym, pomni swych krzywd, mają całemi latami w milczeniu znosić jarzmo rosyjskie, znosić panowanie Rosyi na bagnetach oparte. Lecz niech tylko te bagnety zachwieją się, z żywiołową siłą zwrócą się przeciwko Rosyi w Polsce. Chłop nasz przestał już być Bartkiem Zwycięzcą, chociaż Bartek Zwycięzca staje się ideałem publicystyki naszej i nawet zdystansował Bartosza Głowackiego".

„Obchód Grunwaldzki uznaję za szkodliwy, gdyż osłabi w świadomości mas oryentacyę antyrosyjską.

— Prusacy tyle nam krzywd uczynili, popsujmy im trochę krwi tym obchodem — słyszałem nieraz.

Obchód jest demonstracyą antypruską, ale demonstracyą, która nie ma zarodku czynu, nie przestrasza wroga, tylko wywołuje w nim rozdrażnienie i pogardę.

Nie uznaję dogmatu: nie drażnijmy Niemców, nie drażnijmy Moskali i t. p. Jeżeli dla wzmocnienia naszych sił, dla przygotowania mas do akcyi, dla urobienia świadomości, trzeba rozdrażnić wroga, drażnijmy go. Ale drażnienie dla sportu, dla narażania się na razy, na które nie mamy zamiaru odpowiedzieć — jest bezsensem.

Poznańczycy drżą na myśl o obchodzie grunwaldzkim, nie da on im ani otuchy, ani zwiększenia sił w ich odporności biernej, do żadnej innej oni nie są zdolni i Poznańczycy będą płacić za grunwaldzkie szopki w Galicyi.

Któryż z zaborów potrzebuje obchodu Grunwaldzkiego?

Nie potrzebuje tego zabór rosyjski, którego warunki wymagają zarysowania się w naszej świadomości walki z Rosyą.

Nie potrzebuje tego Galicya, gdyż to stwarza oryentacyę, sprzeciwiającą się temu, co było czynnikiem koncesyi dla Galicyi — naszemu antagonizmowi względem Rosyi. Przeciwnie, demonstracya grunwaldzka będzie w sprzeczności z naturalną tendencyą polityki zewnętrznej Austryi, może tylko zachwiać nasze stanowisko w tem państwie.

Kto potrzebuje grunwaldzkiego obchodu? „Nowoje Wremia" już ze względów politycznych ubolewało nad tem, że zdaje się obchód nie przyjdzie do skutku.

Potrzebują obchodu różni u nas ludzie, goniący za popularnością. Patryotyzmu pozostało u nas mało, ale jego szczątki domagają się uzewnętrznienia nie w czynach, a zabawach. Patryotyzm uznają u nas za rzecz szczytną i zaszczytną. Otóż udziałem w obchodach ludzie chcą zaznaczyć swój patryotyzm, zresztą dać znać o sobie. Chęć nie być przelicytowanym w patryotyzmie gra tu rolę olbrzymią. Spotykam raz jednego z przywódców demokratów krakowskich, dowiaduję się, że jest członkiem komitetu obchodu, proszę więc go o urwanie łba tej szopce i tłómaczę mu względy polityczne contra. Otrzymuję odpowiedź:

— Tak, tak, zgadzam się, ale jeżeli my tego nie zrobimy, zrobią socyaliści, lub narodowi demokraci i nas zdystansują.

Licytacya in plus dla reklamy kramiku politycznego, patryotyzm pozoru. Rozumiem to wszystko. Wiem, że obchód grunwaldzki będzie, gdyż tego wymagają ambicye jednych, bezmyślność polityczna drugich.

W obchodzie grunwaldzkim wezmą udział koła sokole. Powołała je do życia myśl narodowa. Bojowe pogotowie narodu może mieć, ako swe organy, Towarzystwa sportowe, zwłaszcza o celach społecznych. Lecz duch Towarzystw sokolich uleciał już dawno, pozostały tylko pióropusze i czerwone koszulki. Sokół, gdyby miał myśl poważną, urządzałby u siebie wykłady nauk wojskowych, strzelanie tyralierskie z wyzyskiwaniem terenu, mógł być wskrzesicielem ducha bojowego w narodzie. Jest zaś zabawką, sportem niezbyt hygienicznie uprawianym. Do czego one jednak służą, czy w ciągu roku bieżącego i ubiegłego zawitała tam kiedy głębsza myśl z zakresu narodowych zagadnień?

Sokoły istnieją w miastach i miasteczkach galicyjskich dla rozproszenia ich nudy i obchody im też są potrzebne, bo organizacye sokole nudaby przeżarła.

Bezmyślność polityczna Sokołów pozwalała ich używać na różne zloty z braćmi Słowianami.

Na obchód grunwaldzki przybędą Czesi zaświadczyć o swem braterstwie broni. Dziwne to zaiste było braterstwo. W powstaniach naszych nie widzieliśmy zupełnie Czechów; wśród germanizatorów Galicyi w okresie absolutyzmu był ich ogrom; wśród rusyfikatorów, sprowadzanych przez Rosyę w charakterze nauczycieli języków starożytnych, bardzo dużo.

Czesi są do najwyższej obrzydliwości zarażeni moskalofilstwem i wszelkie bratanie się z nimi ujemnie wpływa na nasze zdrowie polityczne.

Na obchód grunwaldzki przyjadą Rosyanie, którym różni Zdziechowscy urządzą serdeczne przyjęcie. Nie znam gazety, któraby równie gorąco pragnęła obchodu grunwaldzkiego, jak „Nowoje Wremia".

„Gdy Rosya wyszła osłabiona z wojny i kryzysu państwowego, gdy zarysował się antagonizm austro rosyjski — naszem zadaniem musi stać się dążność do rozszerzenia Galicyi przez przyłączenie znacznej części zaboru rosyjskiego. Zrealizowanie tego zadania da nam i polskość i samodzielność kraju.

Lecz czy nasz ogół o tem myśli? Czy prasa nasza w tym kierunku pracuje? Nie, mamy tylko kilka broszur różnych autorów, będących jakby zapowiedzią nowego politycznego prądu. Lecz wszystko tonie w ogólnej bezmyślności, apatyi, błazeństwie.

Polityka zewnętrzna Austryi jest wypadkową kilku czynników: dążność dynastyi, Węgrów, Niemców austryackich, Polaków, Czechów itd. Otóż, chcąc pewnego rezultatu, musimy wytężyć swą wolę, uczynić ją przedewszystkiem jasną i oczywistą na zewnątrz. Obchód grunwaldzki jasność naszej linii politycznej kazi, a nawet nadaje jej fałszywy kierunek. Rzecz charakterystyczna, że idea obchodu grunwaldzkiego wyłoniła się podczas największego naprężenia stosunków austro-rosyjskich. Bezmyślność polska działa tu tak, jakby świadomie działała ręka rosyjska.

Pomnik Jagiełły, zafundowany narodowi przez muzyka Paderewskiego, jest jedną z przyczyn grunwaldyady. Jagiełło wart jest pomnika, lecz pomnik ten winien był postawić nie Paderewski, ale naród przez wdzięczność za przyłączenie Litwy, która nam dała tyle sił materyalnych dla obrony naszego bytu, tyle sił duchowych dla naszego odrodzenia. Pomnik Jagiełły winien stanąć w Wilnie, wyzwolonem od Rosyi.

Pomnika Jagiełły w Krakowie nie należy identyfikować z Grunwaldem, gdyż zasługi Jagiełły przerastają zwycięstwo grunwaldzkie. Jagiełło to symbol naszej unii z Litwą, owego jabłka niezgody Polski i Rosyi, źródła antagonizmu polsko-rosyjskiego. Oddzielenie odsłonięcia pomnika Jagiełły od obchodu grunwaldzkiego uznaję za politycznie wskazane.

Wiem, że nie uda mi się powstrzymać obchodu grunwaldzkiego, może w najlepszym razie odciągnę najgorętsze, najbardziej patryotyczne jednostki, które przez niewmyślenie się w nasze sprawy polityczne dały się wciągnąć do zamierzonego obchodu.

Miał bowiem racyę Słowacki, gdy pisał, że naród nasz podobny jest do Prometeusza, któremu sęp wyjada nietylko serce, ale i mózg. Tyle lat to trwa, cóż dziwnego, że jesteśmy kaleki. Na tle naszego kalectwa duchowego urządzamy obchód.

Obchód się odbędzie — kończy p. Studnicki — a symbolem jego jest nędzarz, wyciągający jedwabną nić ze starej sukni na dowód, że kiedyś był bogatym i chełpiący się ze swego dawnego bogactwa przed współmieszkańcami brudnej sutereny. Nietylko politycznego, ale wszelkiego zmysłu estetycznego pozbawieni jesteśmy, gdy urządzamy szopkę grunwaldzką.

Po co podnoszę mój głos, który nie znajdzie echa, który rozlegnie się jakby w próżni, gdyż próżnią jest życie duchowe naszego społeczeństwa? Po co staję w szeregu zwyciężonych? Impuls narodowy do tego mnie zmusza. Nie mogę milczeć, bo nie chcę być wspólnikiem w błazeństwie obchodu grunwaldzkiego, bo uznaję za obowiązek obywatelski iść przeciwko prądom, sprowadzającym na manowce. Staję w szeregu zwyciężonych; nie mieliśmy zwycięstw w ciągu stu kilkudziesięciu lat naszej niewoli, a mieliśmy zwyciężonych i tryumfującą podłość".

Przegląd polityczny.

Jubileusz posła socyalistycznego. Na wtorkowem posiedzeniu sejmu heskiego przed przystąpieniem do porządku dziennego przemówił prezydent w następujących słowach:

„Obchodzimy dziś rocznicę 25 lecia posła socyalno-demokratycznego Ulricha. Konstatuję, że kolega nasz zarówno w pełnej Izbie jak w komisyach pilnie pracował i starał się jak najlepiej wykonywać swe obowiązki. Jeżeli czasem wskutek jego temperamentu albo wskutek różnic w zapatrywaniach powodował zajścia z przedstawicielami rządu lub kolegami, nie chcę o tem w tej uroczystej chwili wspominać. Mój obowiązek prezydenta każe mi przyznać, że jubilat na równi z innymi kolegami przez długie lata ponosił wielkie ofiary, aby dać w bezwzględny sposób wyraz swym przekonaniom. Stosownie do panujących w naszym sejmie zwyczajów zostało miejsce jubilata dziś ozdobione kwiatami, a panowie przez powstanie z miejsc uczciliście go".

Tow. Ulrich podziękował i wśród ogólnej wesołości oświadczył, że pozostanie, jakim był dotychczas.

Przegląd społeczny.

Z ruchu współdzielczego. Wyszedł Nr. 3 „Zespolenia", organu austryackich stowarzyszeń spożywczych. Zawiera: Zaproszenie na VII zjazd związkowy, Prowadzenie stowarzyszenia spożywczego, Ruch współdzielczy w kraju i za granicą, Kronika. Wychodzi raz na miesiąc. Prenumerata roczna kosztuje 1·20 K. Adres redakcyi i administracyi: Wiedeń V/1 Winterstrasse 59.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc kwiecień** zaraz w pierwszych dniach kwietnia celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go kwietnia temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu".

KRONIKA.

Kraków. 25 marca.

Baczność, towarzysze kolporterzy! Przez miesiąc kwiecień adres administracyi wydawnictw P. P. S. D. jest: „Życie", Szlak l. 6 Kraków.

Jutro po południu wyjdzie świąteczny numer „Naprzodu" podwójnej objętości, z obszernym działem literackim.

Za tydzień, 2-go kwietnia, wydamy numer poświęcony dziesięcioleciu codziennego „Naprzodu".

Nowiny krakowskie.

W sprawie wystawy dzieł sztuki. Zapowiedziana przez krakowską komisyę oświatową P. P. S. D. wystawa dzieł sztuki dla robotników nie odbędzie się w nadchodzące święta Wielkanocne. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, które uniemożliwiły obecnie jej urządzenie, zostaje ona odłożona do Zielonych świąt. Natomiast wkrótce po świętach Wielkanocnych otwartą będzie w Związku stow. rob. wystawa artystycznych reprodukcyj, które po cenach bardzo niskich będą mogły być na miejscu przez zwiedzających nabywane.

Budowa nowego dworca towarowego. Dyrekcya kolei północnej rozpoczęła już rokowania o wykupno potrzebnych pod budowę nowego dworca towarowego gruntów. W skład komisyi wchodzą inspektorzy Kraus i Haraschin z Wiednia, którzy — jak donoszą — zawarli już szereg umów z dotyczącymi właścicielami gruntów na Krowodrzy. Sądowe oszacowanie tych gruntów, co do których nie przyszło do dobrowolnej ugody, nastąpi 30 marca.

Walne zgromadzenie członków Banku ludowego odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 2 po południu w sali Towarzystwa budowy tanich domów przy ul. Bocheńskiej. Na porządku dziennym jest zatwierdzenie bilansu, wybór członków rady nadzorczej i cenzorów, zmiana statutu i postanowienia zmierzające do rozszerzenia działalności banku. Każdy członek banku ma równe prawo głosowania na walnem zgromadzeniu bez względu na to, jaką ma ilość udziałów.

Porzucone dziecko. W Bronowicach pod Krakowem znalazł żandarm we wtorek porzucone dziecko w przydrożnym lasku. Ludzie widzieli w owym lasku jakąś kobietę, dość porządnie ubraną, która kręciła się między drzewami. Na zapytania odpowiadała akcentem lwowskim, zdradzającym jej pochodzenie z Galicyi wschodniej. Następnie widziano ją szybko odchodzącą w stronę Krakowa. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że matką owego dziecka jest mieszkanka Krakowa, policya wszczęła poszukiwania, które dotąd pozostały bez skutku.

Aresztowanie „Stainhellowej z Łobzowa". Głośna z procesu z oficerami Klara Jeschonek, awanturnica z Moraw, została wczoraj aresztowaną za uwodzenie nieletnich dziewcząt do nierządu. Sprowadziła sobie 2 dziewczęta z Poznania i oprowadzała je po mieszkaniach szczególnie oficerów. Skonstatowano, że obie są chore.

Kradzieże w Muzeum przemysłowem. Od pewnego czasu wydarzają się w Muzeum przemysłowem przy ul. Franciszkańskiej kradzieże garderoby i książek. Ostatnio skradziono pewnemu doktorowi palto, a pewnemu malarzowi z kieszeni palta kosztowną papierośnicę.

Specyaliści od poduszek. Wczoraj aresztowano 29-letniego Józefa Smółkę, szewca z Tarnowa i jego kochankę Apolonię Turaj, którzy kradli na wielką skalę poduszki w Krakowie, na Podgórzu i w Tarnowie.

W odpowiedzi na napaść „Głosu narodu" otrzymujemy od p. Jakóba Ferbera, radnego miasta Podgórza, następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Na posiedzeniu Rady miasta Podgórza dnia 23 b. m. zapytałem burmistrza p. Maryewskiego, czy zechce wykonać uchwałę Rady miasta, zapadłą jeszcze dnia 13 grudnia 1894 r., a opiewającą: „Rada miasta Podgórza uchwala nie prenumerować „Głosu narodu" z powodu jego tendencyj antysemickich". Burmistrz p. Maryewski zastrzegł sobie odpowiedź na moją interpelacyę na jednem z najbliższych posiedzeń.

„Głos narodu" jednak, z właściwą sobie perfidyą, napada na mnie (na co zresztą byłem jako żyd przygotowany), ale z równą perfidyą i wściekłością napada na burmistrza p. Maryewskiego, mimo że tenże na moją interpelacyę co do „Głosu narodu" żadnej odpowiedzi nie dał. — To w obronie prawdy".

— **Z Towarzystwa równouprawnienia kobiet.** Na rok 1910 w krak. Towarzystwie równouprawnienia kobiet ukonstytuował się wydział, w skład którego weszły jako: przewodnicząca G. Brzezińska, zastępczyni F. Walterówna, skarbniczka J. Raniecka, zastępczyni L. Drobnerowa, sekretarka C. Ponikiewska, zastępczyni M. Gancwolówna, bibliotekarka p. Hołubienkowa; prócz tego w skład wydziału weszły L. Dubeltowiczawa i M. Odrzywolska.

— **Wycieczka na kongres polski w Waszyngtonie.** Wobec tego, iż na mający odbyć się w maju b. r. kongres polsko amerykański i uroczystość odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie wybiera się bardzo wiele osób z Galicyi, P. T. E. zamierza zorganizować wspólną wycieczkę osób tych, przez co dla każdego z uczestników znacznie obniżyłyby się koszta podróży. Zgłoszenia należy nadsyła natychmiast pod adresem głównego biura P. T. E. w Krakowie przy ul. Kolejowej l. 3.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
W piątek i sobotę przedstawienia nie będzie.
Niedziela po południu: „Tricoche i Cacolet".
Niedziela wieczór: „Balladyna".
Poniedziałek po południu: „Aktorki".
Poniedziałek wieczór: „Wielki Fryderyk".

— Repertuar teatru ludowego.
W piątek i sobotę teatr zamknięty.
Niedziela po południu: „Ona i jej mąż".
Niedziela wieczór: „Wesele Fonsia".
Poniedziałek po południu: „Pod białym koniem".
Poniedziałek wieczór: „Hulaj dusza!".

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Zjazd pedagogiczny. Wczoraj ukończyły się obrady Zjazdu delegatów Towarzystwa pedagogicznego. Prezesem wybrano ponownie przez aklamacyę prof. i posła do Rady państwa Tomaszewskiego, wiceprezesami Kornela Jaworskiego i Stanisława Polaczka.

Oficer-szpieg. We Lwowie aresztowano byłego porucznika 95 pułku piechoty, Juliana Tęczarowskiego, pod zarzutem szpiegostwa. W r. 1909 wpłynęły do komendy tego pułku liczne doniesienia na Tęczarowskiego z powodu popełnionych przez niego oszustw. Sąd garnizonowy wydał wtedy nakaz aresztowania Tęczarowskiego, który jednak zdołał uciec do Warszawy.

Rozprawa przeciwko niemu odbyła się zaocznie we Lwowie i Tęczarowskiego skazano na trzy lata więzienia i utratę stopnia oficerskiego. Tymczasem Tęczarowski nawiązał w Warszawie stosunki z tamtejszem rosyjskiem biurem szpiegowskiem. Jeździł on często jako agent handlowy do granicznych miejscowości austryackich. Tutaj kupował plany austryackich fortów i sprzedawał je szpiegowskiemu biuru rosyjskiemu w Warszawie. Tęczarowski utrzymywał stosunki z aresztowanym w Wiedniu za szpiegostwo wojskowym Kretschmarem i z pewną osobistością rosyjską, którą wmięszano w aferę szpiegowską.

Tęczarowski po jakimś czasie zaczął popełniać oszustwa w Warszawie i z tego powodu musiał uciekać do Lwowa, gdzie go natychmiast aresztowano i przewieziono do wiedeńskiego więzienia garnizonowego.

Z kraju.

Pożary. Dnia 15 b. m. spaliła się w Wolicy Bazylowej koło Brodów gorzelnia Seliga Boraka wartości 21.000 K.

W Jagielnicy wybuchł groźny pożar 18-go marca w zabudowaniach Marcina Zjawina. Spaliły się budynki Józefa i Wojciecha Zjawinów i pożar szczęśliwie zlokalizowano. — Szkoda wynosi około 7000 K.

Dnia 19 b. m. spaliło się w Dołhem koło Trembowli 5 budynków i omal nie padł pastwą płomieni dwór hr. Koziebrodzkiego. Karczma zaczęła się już palić, lecz uratowano ją.

O kradzieży pocztowej na linii Borki Tarnopol donoszą następujące szczegóły: W niedzielę przywiózł pociąg lokalny z Grzymałowa i Skałata do Borek pocztę, która miała pociągiem Nr. 6 pójść do Tarnopola. Poczta zawartą była w worku, w którym było 17 listów poleconych, 10 zwykłych i 9 pieniężnych ogólnej wartości 10.000 K. Woźny pocztowy Malicki oddał worek woźnemu Chudzijowi w Borkach z poleceniem, aby go oddał do ambulansu kolejowego pociągu przybywającego z Podwołoczysk. Otóż Chudzij twierdzi, że polecenie to wykonał, ale worek do Tarnopola nie przyszedł. Zarządzono poszukiwania, dotąd bezskuteczne. Przypuszczają, że albo worek w Borkach skradziono, jak to było przed kilku miesiącami z przesyłką 2000 K, albo że worek zaplątał się do innego ambulansu i poszedł w niewiadomym kierunku.

Uduszenia dziecka. Z Jarosławia donoszą: W pociągu, zdążającym około godz. 4 rano przez Jarosław do Lwowa, zauważyli onegdaj pasażerowie między stacyami Jarosław Radymno straszny wypadek. Oto pewna podróżna w włościańskim stroju tak nieostrożnie w czasie jazdy zasnęła, iż ośmiomiesięczne dziecko przy piersi zadusiła. Po stwierdzeniu tego przez jadącego pociągiem lekarza, którego pomoc okazała się bezskuteczną, odłączono w Radymnie wagon, w którym to zdarzenie miało miejsce.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania na politechnice. Wyższe rządowe zakłady naukowe w Warszawie, mimo iż funkcyonują dla nielicznej garści Rosyan, nie korzystają z błogiego spokoju; obecne wrzenie na politechnice, gdzie studenci domagają się zmian w systemie egzaminacyjnym, zaznaczyło się aresztowaniem 20 z pośród nich, jako rzekomych organizatorów strejku.

Kolonizacya rosyjska na Litwie. Z powiatu szawelskiego piszą do dzienników warszawskich: W okolicy Szawkian spora liczba dworów polskich topnieje coraz bardziej, przechodząc we władanie Banku włościańskiego. Tak majątki Likszyle i Leonówka rozprzedano pomiędzy starowierów. Miejscowi natomiast rolni i bezrolni, Polacy oraz Litwini, nie otrzymali ani kawałka z tej ziemi.

Niebawem mają też jakoby stać się własnością owego banku dobra Berżany hr. Czapskiego, gdzie również będą osiedleni starowierzy.

Wyrok w sprawie o uprowadzenie więźniów. Po trzydniowych rozprawach warszawska izba sądowa wydała wyrok w sprawie dwudziestu kilku osób, oskarżonych o uprowadzenie więźniów, przebywających na kuracyi w szpitalu w Suwałkach. Izba sądowa uchyliła całkowicie wyrok sądu okręgowego w Suwałkach i zgodnie z żądaniem prokuratora skazała na 10 lat robót ciężkich: Wł. Jaszczołta, Edw. Jarmiłowicza, Adama Rucińskiego, Br. Tomaszewicza i Dymitra Sapiegina; na 8 lat: Wincentego Mickiewicza; na 6 lat: Karola Galickiego, Jana Naumowicza, Bol. Olszewskiego, Józefa Bieldę, Piotra Neja, Aleks. Buraczewskiego, Józefa Tomaszewskiego, Kaz. Zubowicza, Br. Herburta, Aleks. Błochowicza, Aleks. Rynkiewicza, Jana i Salomona Elcera.

Ze świata.

Twórca dyamentów. Paryski trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok sądu I. instancyi, skazujący fałszerza dyamentów Lemoina na 6 lat więzienia i 3000 franków grzywny.

Odwaga cywilna nowego prezesa Dumy. „Riecz" podkreśla niegrzeczność Guczkowa, który wbrew zwyczajowi ani jednem słowem nie podziękował Izbie państwowej za wybór. Gazeta dodaje, że Guczkow miał początkowo zamiar wygłosić po wyborze większe przemówienie, w którem miał streścić swój program polityczny, ale powstrzymał się od tego, oczekując widocznie na wskazówki z góry i pozwolenie wygłoszenia.

Los zesłańców politycznych w Rosyi. Z gubernii wiackiej donoszą o wykroczeniach chłopów przeciw zesłańcom politycznym. Chłopi zamierzają urządzić pogrom zesłańców politycznych, którzy wysłali telegram do jednego z posłów do Dumy z prośbą o pomoc.

Wybuch prochu. Z Tangeru donoszą: Gdy baterye stacyi celnej dawały wczoraj salwę z okazyi święta urodzin proroka, jeden z artylerzystów zbliżywszy się nieostrożnie z papierosem do magazynu prochu, spowodował wybuch. Ośmiu żołnierzy zginęło, kilku odniosło rany.

Proces hr. Tarnowskiej.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał dalej radca policyi wiedeńskiej Stukart. Opowiadał on, że przesłuchiwał raz Pryłukowa w pokoju, w którym ukryta była Tarnowska. Pryłukow prosił, aby go wyprowadzić z tego pokoju, w przeciwnym bowiem razie nie będzie nic mówił; czuje bowiem w tym pokoju perfumy, jakich używa Tarnowska i to mu ją przypomina i rozdrażnia go. Następnie opowiadał Stukart o Tarnowskiej, która w policyi nie zrobiła korzystnego wrażenia i okazała się bardzo przebiegłą. Kazała sobie codziennie przynosić obiady i kolacye od Sachera i paliła najdroższe papierosy.

Świadek dr Wiktor Rosenfeld z Wiednia, który był obrońcą Pryłukowa, opowiadał, że Pryłukow chciał się trzy razy w wiedeńskiem więzieniu pozbawić życia, raz za pomocą trucizny, drugi raz przez powieszenie, a wreszcie chciał sobie poprzecinać żyły. Przeszkodzono mu jednak w każdym wypadku. Zapytany o wrażenie, jakie zrobiła na nim cała ta sprawa, oświadczył Rosenfeld, że jego zdaniem, chodziło tu z początku między Tarnowską a Pryłukowem raczej o żart i żartem mówili o zamordowaniu Komarowskiego. Później sprawa bardziej się wikłałała i stała się poważniejszą, a Tarnowska nie mogła już panować nad sobą. Pryłukow był tylko jej ślepem narzędziem.

Komisarz policyi wiedeńskiej Pollak, który prowadził pierwsze śledztwo i przesłuchiwał Tarnowską i Pryłukowa, zeznał: Pryłukow starał się z początku jak najbardziej ochraniać Tarnowską. Tarnowska zachowywała się z początku spokojnie, dopiero gdy ją w policyi odfotografowano, dostała ataku nerwowego i odtąd była niespokojna i rozdrażniona.

Prywatny agent Trunkar z Wiednia, którego Pryłukow zabrał ze sobą do Wenecyi, zeznał, że gdy wyjeżdżali z Wiednia, Pryłukow oświadczył mu, że w Wenecyi muszą uważać na pewnego człowieka, który ma zamiar popełnić zbrodnię, należy go więc oddać w ręce policyi. Naumow poznał w Pryłukowie i świadku osoby, które razem z nim jechały do Wenecyi, a których wówczas nie znał; detektyw poznajo także Naumowa i Pryłukowa. Dalej zeznał, że 3 września 1907 r. aż do godziny 2 w nocy chodził z Pryłukowem przed mieszkaniem Komarowskiego. — Dnia 4 września nad ranem pojawili się ponownie przed mieszkaniem Komarowskiego i spostrzegli Naumowa wchodzącego do domu Komarowskiego. Świadek chciał zaraz zawezwać policyę i aresztować Naumowa, ale Pryłukow powiedział:

— Czekajmy, co się stanie.

Gdy później usłyszano w mieszkaniu Komarowskiego strzały i gdy przybyła policya, Pryłukow powiedział:

— Teraz możemy pójść.

Adwokat Bernstein z Kijowa zeznawał wczoraj, że jakiś czas był prawnym zastępcą Tarnowskiej w jej procesie rozwodowym. Jego zdaniem, Tarnowski ponosi dużo winy za postępowanie żony. Małżeństwo to było nieszczęśliwe.

Na zapytanie, czy wiedział co o stosunku miłosnym Tarnowskiej ze studentem Zalatowem, Bernstein daje odpowiedź wymijającą. Opowiadał on w dalszym ciągu, że 5 września 1907 r. przybyła do niego Tarnowska i oświadczyła mu, że otrzymała z Wenecyi od nieznanego sobie mężczyzny pilną depeszę i musi tam wyjechać, chociaż nie wie, o co chodzi.

Następnie przesłuchano szereg lekarzy, którzy leczyli Tarnowską od wielu lat. Opowiadają oni, że Tarnowska od wielu lat cierpiała na histeryę, epilepsyę i halucynacye. Lekarze, których Tarnowski bardzo często wzywał, zastawali go zawsze pijanego.

Jeden z lekarzy więziennych opowiada, że Pryłukow usiłował w więzieniu popełnić samobójstwo za pomocą trucizny. W chwilach podniecenia Pryłukow kilkakrotnie wołał: „Kocham ją! Kocham ją!"

* * *

Tarnowska w więzieniu.

„Berliner Tageblatt" donosi: W Wenecyi wszyscy dziwią się, że Tarnowska robi na wszystkich, z którymi się styka, wielkie wrażenie. Opowiadają, że Tarnowska wywierała na karabinierów, prowadzących ją codziennie z więzienia do sali sądowej, taki urok, że musiano zaprowadzić codzienną zmianę w jej straży. Mówią też, że dozorcy więzienia uknuli spisek, aby jej ułatwić ucieczkę z więzienia. Krążą też pogłoski, że Tarnowska, która siedzi już 2 lata, ma być w odmiennym stanie. Także zarząd więzienia otacza ją szczególnymi względami; między innymi pozwolono jej wydawać 70 lirów miesięcznie na perfumy i sprawić sobie kilka eleganckich sukien, w których występuje przed sądem. Życie jej w więzieniu kosztuje tyle, co w pierwszorzędnym hotelu.

TELEGRAMY

z dnia 25 marca.

Śledztwo przeciw sprawcom ataku na hr. Khuena.

Budapeszt. Policya przesłuchiwała w dalszym ciągu świadków w sprawie napadu na prezydenta ministrów i ministra rolnictwa. Zeznania ich obciążają byłych posłów: Zachariasa, Hoffmanna, Markosa i Beka. Jeden ze świadków zeznał, że podczas przerwy Polonyi w kuloarach podburzał posłów, mówiąc, że członków rządu należy ze sali policzkami wypędzić. Jeden z dziennikarzy zeznawał obciążająco dla posła Eitnera. Na zlecenie policyi po upływie ośmiu dni zbada lekarz sądowy rany prezydenta ministrów i ministra Serenyi'ego i w razie, gdyby do tego czasu się nie zagoiły, postępowanie karne prowadzone będzie w kierunku ciężkiego uszkodzenia ciała.

Policya przedsięwzięła wczoraj wizytę lokalną w sali Izby posłów i skonfiskowała kałamarz, którym rzucił deputowany Zacharias na ministra Serenyi'ego. Policya stwierdziła dalej, że pięć ław poselskich aż do ławy ministeryalnej jest obryzganych atramentem. Także poseł Juliusz Endrey jest obwiniony o udział w ekscesach.

Pożar miasteczka w Karyntyi.

Celowiec. Miasteczko Schwarzenbach stoi w płomieniach. Szczegółów brak.

Kradzieże w Rosyi.

Węgrów. (Pet. ag. tel.). Na sesyi wyjazdowej sąd okręgowy siedlecki osądził sprawę o nadużycia służbowe referenta urzędu węgrowskiego do spraw wojskowych, Wyszomirskiego. Skazano go na usunięcie z posady i na karę 240 rubli. Przesłuchano przeszło 70 świadków.

Walki graniczne.

Salonika. Na granicy czarnogórskiej od trzech dni powtarzają się starcia między pogranicznemi strażami tureckiemi a Czarnogórcami. W starciach tych zginęło dwóch Czarnogórców. Z powodu tych zajść rząd czarnogórski założył protest w Konstantynopolu i zagroził represyami, gdyby rząd turecki natychmiast nie przywrócił spokoju.

Zwołanie zgromadzenia narodowego w Grecyi.

Ateny. Jest prawdopodobnem, że orędzie królewskie w sprawie zwołania zgromadzenia narodowego dla rewizyi konstytucyi osobiście zostanie odczytane przez króla w poniedziałek, poczem ma nastąpić rozwiązanie ligi wojskowej.

Podróże królów bałkańskich.

Petersburg. „Gazeta giełdowa" ogłasza interwiew z serbskim ministrem spraw zagranicznych Milovanoviczem, w którym ten dał wyraz zadowoleniu z powodu odwiedzin króla serbskiego, podkreślił pokojowe usposobienie Serbii i narodów bałkańskich, oraz wyraził zdanie, że oczekiwane wkrótce porozumienie ekonomiczne z Austryą odda usługi ogólnemu pokojowi.

Budowa floty rosyjskiej.

Petersburg. Komisya finansowa Rady państwa przywróciła ponownie w budżecie marynarki skreślone przez Dumę 11 milionów rubli ze sumy przeznaczonej na budowę nowych okrętów wojennych.

Parlament francuski.

Paryż. Izba deputowanych rozpoczęła obrady nad projektem ustawy w sprawie wykluczenia z armii żołnierzy karanych za zwykłe zbrodnie i wcielania ich do batalionów afrykańskich lub też do specyalnie utworzonych batalionów.

Śmierć menelika.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Addis Abeba: Od onegdaj od godz. 4 po południu Negus Menelik leży w agonii. Królowa Tailu została usuniętą i zmuszoną do opuszczenia pałacu królewskiego. Naczelnicy szczepów złożyli nowemu Negusowi przysięgę na wierność. Panuje spokój.

Przesilenie rządowe we Włoszech.

Rzym. Król Wiktor Emanuel przyjął wczoraj popołudniu prezydenta Izby Marcorę na audyencyi i ofiarował mu misyę utworzenia gabinetu. Marcora misyi **nie** przyjął.

Wykonanie wyroku śmierci.

Charbin. Koreańczyk Angai, zasądzony w połowie stycznia w PorcieArtura morderca margrabiego Ito na śmierć, został dziś powieszony.

Wybuch Etny.

Cattania. Lawa rozlewa się z wielką szybkością, zagraża miejscowości Borello i znajduje się w oddaleniu 6 kilometrów od Belpasso.

Potwierdzają się wiadomości o wielkich szkodach. Silne wstrząśnienie ziemi wywołało wczoraj panikę wśród ludności. Utworzyły się dwa nowe kratery.

Potok lawy posuwa się szybko naprzód, niszcząc uprawne pola i drobne posiadłości włościańskie. Cztery kratery wyrzucają wielkie ilości lawy, która płynie potokiem 40 m. szerokim. Lawa dotarła już do okolic Soleo i znajduje się o 6 klm. od Nicolosi.

Dyrektor obserwatoryum Etny telegrafuje z Nicolosi, że potok lawy jest szeroki na 50 m. i posuwa się naprzód o 20 m. na godzinę.

Rzym. Ostatnie depesze o erupcyi Etny są bardzo niepokojące. Lawa rozlała się już na długości 12 kilometrów strumieniem przeszło 500 metrów szerokim, a około 6 metrów (!) wysokim.

Lawa ta płynie z szybkością 10 metrów na minutę. Etna stoi w ogniu i wygląda jak jeden wielki słup ognia.

Miejscowości Bellposo i Nicolosi w większej części zniszczone, inne miejscowości zaś, położone bliżej wulkanu, zupełnie zniszczone.

Ludność ucieka w popłochu.

*** Zawiadamiamy, że dla udogodnienia członkom Spółki spożywczej, mieszkającym w odległych od sklepów dzielnicach i gminach, zamówienia na towary przyjmuje tow. Bartosiński, gospodarz Związku stow. rob., Wiślna 5, towary tamże będą odnoszone.**

Zarząd Spółki spożywczej „Naprzód" w Krakowie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

L. 150/10
Prez.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Krakowa ma do obsadzenia sześć posad lekarzy miejskich w ramach uchwalonego przez Radę miasta etatu, który obejmuje 1 posadę rangi VII, 3 posady rangi VIII, 6 posad rangi IX i 2 posady rangi X, wszystkie z poborami, odpowiadającymi poborom urzędników państwowych odnośnych rang.

Posady będą nadane na razie prowizoryczne.

Kandydaci ubiegający się o te posady winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozp. Min. spraw wewn. z 21 marca 1873 L. 37 Dz. u. p., wiekiem nieprzekraczającym 40 roku życia, obywatelstwem austryackiem i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto obejmować mają poparty dowodami opis dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnieść należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do 8 kwietnia 1910 r. włącznie.

Bliższych informacyi udziela miejski Urząd Zdrowia w Krakowie.

Kraków, 22 marca 1910 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).